



Georg Büchner
WOYZECK

tłumaczenie >< Sława Lisiecka

reżyseria

Mariusz Grzegorzek

SWINARSKI
sezon swinarski

Możesz trzymać się z dala od cierpień świata i wolno ci to czynić - jest to zgodne z twoją naturą, lecz chyba właśnie utrzymywanie świata na dystans jest jedynym cierpieniem, którego mógłbyś istotnie uniknąć.

><

Narzędzie pokusy tego świata oraz oznaka rękojmi, że świat jest tylko stanem przejściowym, to jedno i to samo. I słusznie, albowiem tylko tak może nas świat uwieść i odpowiada to prawdzie. Najgorsze jednak jest, że po udanym uwiedzeniu rękojmia idzie w zapomnienie i tak oto dobro skusiło nas do zła, niby spojrzenie kobiety, które wabi do łóżka.

Franz Kafka
Rozważania o grzechu, cierpieniu, nadziei i słusznej drodze w: Dzieła wybrane, Warszawa 1994

Niezależnie od rytmu dnia i nocy trwa życie, a z nim jego przeżywanie, czyli psychologiczny aspekt życia. Nie można przerwać procesu przeżywania. Inny jest jednak jego charakter w dzień, a inny w nocy. Zmienia się on zależnie od stanu świadomości i od nastroju. Oscyluje od przestrzeni jasnej, w której rządzą prawa logiki, gdyż jest to przestrzeń wspólna wszystkim ludziom, do przestrzeni ciemnej, w której rządzą namiętności, tłumione uczucia i marzenia oraz która jest najbardziej własna i intymna. Granica między dniem a nocą nigdy nie jest ostra. W pełnej świadomości istnieją elementy przestrzeni ciemnej i, na odwrót, w marzeniu sennym są fragmenty przestrzeni jasnej. Nasze życie uczuciowe, choć zależne od wydarzeń w przestrzeni jasnej, związane jest genetycznie z przestrzenią ciemną, wywodzi się z mroku nocy, stąd jego indywidualny i intymny charakter.

Jeśli wypadki mieszczące się w przestrzeni jasnej wyzwalają takie czy inne nastroje i uczucia, to pociągają za sobą fragmenty przestrzeni ciemnej. Nigdy więc człowiek nie porusza się w pełnym blasku dnia, zawsze otacza go cień nocy. Elementy psychotyczne, które są składnikami ciemnej przestrzeni, towarzyszą człowiekowi, gdy tylko znajdzie się pod wpływem silnych uczuć i nastrojów. Ludzki racjonalizm jest ledwie zewnętrzną powłoką, pod którą kryją się tajemnicze siły świata nocy. Stąd bierze się tak często spotykana niewspółmierność między nastrojami i uczuciami a sytuacją je wyzwalającą. Stąd trudność zrozumienia zarówno cudzych, jak własnych uczuć i nastrojów. Oczy człowieka są bowiem zawsze zwrócone na zewnątrz, w interakcji z otoczeniem, w polu jasnym tworzą się związki przyczynowe, logiczna struktura świata otaczającego. Natomiast we wnętrzu panuje mrok.

Jak dotychczas, nie potrafimy ująć świata nocy w logiczne struktury, nieraz przeraża nas samych i zaskakuje jego niezwykłość i irracjonalność. Nie wiadomo, w jakim stopniu poznanie ułatwia kierowanie poznany przedmiotem. Na tym założeniu opiera się nauka. Poznając coś, mamy nadzieję, że potrafimy tym kierować. Możliwe, że lepsze poznanie praw rządzących naszym życiem uczuciowym pozwoli na lepsze nim kierowanie. Na razie więcej w nim ciemności niż jasności.

Antoni Kępiński, Melancholia, Kraków 2001



WOYZECK

pieniądze
jak się nie ma
pieniędzy
to na co komu
moralność
człowiek jest
z kości i krwi
z krwi i kości
wszyscy biedni ludzie
przeegrali
na tym
i na tamtym świecie

[...]

panie kapitanie
dobro
nie wiem
co to jest
dobroć
gdybym był panem
miał kapelusz
zegarek
piękne ubranie
umiał tak mówić
to byłbym dobry
dobro
to musi być coś pięknego

Narodowy Stary Teatr
im. Heleny Modrzejewskiej
założony w 1781, sezon 182
członek MitoS21
European Theatre Network

31-010 Kraków,
ul. Jagiellońska 5

www.stary.pl

SWIETYSKI
sezon swinarski

Koordinacja pracy artystycznej
i impresariat

- » Kinga Głowacka
- » Ewa Stępień
- » Urszula Wać
- » Janusz Jarecki

Promocja

- » Barbara Kwiatkowska
- » Agnieszka Więckowska
- » Maria Trzupek

Kurator projektów
międzynarodowych
i okołospektaklowych
projektów artystycznych

- » Goran Injac

Dramaturdzy / redakcja programu

- » Agnieszka Fryz-Więcek
- » Elżbieta Bińczycka

opracowanie graficzne

- » Joanna Howańska
- www.swiezamieta.pl

DTP

- » Piotr Hołodziej

© Narodowy Stary Teatr
Kraków 2014



Światło

- » Ryszard Folfasiński

Dźwięk

- » Bogdan Długosz

Brygadzysta sceny

- » Jacek Puzia

Charakteryzacja

- » Aleksandra Bałuszek

Specjalista ds. kostiumów

- » Joanna Folfasińska

Pracownia krawiecka damska

- » Elżbieta Rachwał

Pracownia krawiecka męska

- » Fryderyk Kałkus

Pracownia butaforska

- » Jerzy Cieśliski

Pracownia malarska

- » Małgorzata Talaga

Pracownia stolarska

- » Zbigniew Wąsik

Pracownia ślusarska

- » Adam Rojek

Pracownia tapicerska

- » Jan Regulski

Kierownictwo techniczne

- » Krzysztof Fedorów
- » Tadeusz Kulawski

Dyrektor

- » Jan Kłata

Zastępca Dyrektora

ds. Artystycznych

- » Sebastian Majewski

Zastępca Dyrektora

ds. Technicznych

i Administracyjnych

- » Aleksander Nowak

Główna Księgowa

- » Alina Nowak

Kierownik muzyczny

- » Mieczysław Mejza

Sekretariat

- » tel. 12 421 29 77

- » fax 12 421 33 53

- » sekretariat@stary.pl

Kasy biletowe

ul. Jagiellońska 1

- » tel. 12 422 90 80

ul. Starowiślna 21

- » tel. 12 428 47 00

prowadzą sprzedaż:

od wtorku do soboty 1

10.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00

oraz 2 godziny przed przedstawieniem

rezerwację przyjmuje się

od dnia ogłoszenia repertuaru

Biuro Obsługi Widzów

pl. Szczepański 1

- » tel. 12 422 40 40

- » fax 12 292 75 12

- » rezerwacja@stary.pl

rezerwacja biletów indywidualnych

i grupowych, informacja o repertuarze

zawieranie umów abonamentowych

od poniedziałku do piątku

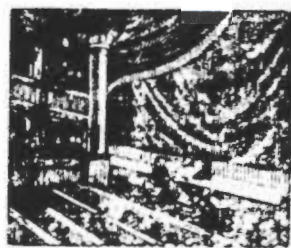
9.00 - 17.00

sobota 9.00 - 13.00



איזעקסווען
sezon swinarski





Heretycka religia, czyli „Woyzeck” Swinarskiego

Serce gorejące przeniesione z kościoła do teatru: czy to mistycyzm, czy kpina? To znak rozpoznawczy heretyckiej, teatralnej religii, której wyznawcą jest Swinarski. Ta herezja traktuje teatr jako miejsce dokonywania moralnej, politycznej i artystycznej prowokacji wobec widzów. Po takim zabiegu umiejętnie nakłute nerwy pobudzają do działania nieużywane, zaskorupiałe ośrodki uczuć i myśli, ożywiają intelektualną aktywność widza. Teatr spełnia swoje najpiękniejsze, najpotrzebniejsze zadania – pisał o „Woyzecku” Swinarskiego Andrzej Jarecki („Sztandar Młodych” 1966 nr 290).

Dramat Georga Büchnera był trzecią inscenizacją Konrada Swinarskiego w Starym Teatrze. Reżyser miał już wtedy ugruntowaną pozycję awangardowego twórcy teatru, który swoją wizją *Nieboskiej komedii* zrewolucjonizował sposób interpretacji dramatu romantycznego w polskim teatrze. Kilka pierwszych recenzji zdystansowanych i chłodnych, po prezentacji przedstawienia podczas II Warszawskich Spotkań Teatralnych, a także występach w Kolonii, przykryła fala entuzjastycznych opinii na temat inscenizacji. Współtwórcami sukcesu, prócz zespołu aktorskiego, byli autor muzyki Stanisław Radwan i scenograf Wojciech Krakowski. Premiera *Woyzecka* w specjalnie przygotowanym, nowym przekładzie Barbary Witek-Swinarskiej odbyła się 25 czerwca 1966 roku.

Zaczyna się sennie i tępo, jak teatr konwersacyjny w dobrym gatunku. Ktoś siedzi na krzeselku, owinięty ręcznikiem, z wyrzuconymi do przodu nogami, ktoś inny, jakaś szara, pokręcona postać, skrobie mu namydlone policzki brzytwą. Jest cicho, słowa padają powoli, jakby z niechętnym wysiłkiem, słowa dialogu o tym, że trzeba wolniej golić, o tym, że wieczność jest orką, która trwa wiecznie, ale jest i chwila, o tym, że dreszcz przerażenia ogarnia, gdy się pomyśli, że świat w jedną dobę sam siebie obiega, mówi się o pogodzie, o pieniądzu, o kościele, o naturze, o tym że moralność to to, kiedy się jest moralnym, o cnocie, bez której nie ma co z czasem zrobić... (...) Golenie się kończy, postać z krzeselka wyprostowuje się, przywdziewa mundur, obciąga poły, jest już Kapitanem (Wojciech Ruszkowski), przygląda się w postawie wojskowej w lustrze podsunętym usłudze przez zgarbionego, ubranego na szaro Woyzecka. Teatr konwersacyjny? Ta senna, tępa scena początkowa nic jeszcze nie znaczy, ale zaczyna nas uwierać, dręczyć: czujemy, że znaleźliśmy się w jakimś dziwnym, pokracznym świecie, którego z niczym nie potrafimy na razie utożsamić, gdzie wszystko jest na swoim miejscu, jest bardzo konkretne, zwykle, zniszczone, wytarte, ale ma jakąś nienaturalną optykę. Nie rozumiemy nic z tej rzeczywistości, nie ma przecież wstępnego sygnału, który podpowiadałby nam, co to ma znaczyć; przywykliśmy przecież do teatru, w którym wszystko jest pracowicie objaśnione, gdzie właśnie komentarz usiłuje być teatrem. Swinarski niczego nam nie narzuca, nie proponuje żadnej konwencji, nie gada i nie robi min. (...)

Romantyczny dramat Büchnera próbuje wyłamać się z konwencji, przeciwstawiającej jednostkowego bohatera społeczeństwu. Woyzeck-bohater jest prostym, ograniczonym, może nawet chorym dzieckiem natury. Społeczeństwo jest malowniczą galerią typów małomiasteczkowych. Swinarski w tym przedstawieniu idzie o krok dalej: buduje teatralną kompozycję artystyczną, która to przeciwstawienie, podważone przez Büchnera, ostatecznie zaciera. Woyzeck – dziecko natury stopi się z miasteczkiem, z jego przedstawicielami, którzy staną się podobnie jak on naiwnymi, osobliwymi, może nawet chorymi stworami biologicznymi. Wszyscy razem tworzą zamknięty układ międzyludzki, umiejscowiony w konkretnej rzeczywistości scenicznej. Bar-

ne, natrętnie pokazywane przez Swinarskiego życie codzienne dziewiętnastowiecznego miasteczka niemieckiego jest więc w tym przedstawieniu nie tylko efektem teatralnym, tłem opowieści dramatycznej o Woyzecku karmionym grochem przez doktora, który przeprowadza na nim swoje eksperymenty lekarskie, i zabijającym niewierną kobietę, jest także próbą dyskusji ze stereotypami literackimi związanymi z doktryną romantyczną, jest odcięciem się od operowej sztampy teatralnej. (...)

Nie z Brechta biorą się ostatnie przedstawienia Swinarskiego, ale z teatru, do którego również Brecht należy. Mowa oczywiście o linii, która zaczęła się od świadomej opozycji wobec Reinhardta. Kiedyś był to ekspresjonizm, z którego bardzo wiele przejął Leon Schiller. Dzisiaj będzie to Strehler, Planchon, młodzież reżyserska z Berliner Ensemble (która przecież nie powieli Brechta), może także Lubimow w Rosji, w jakiś sposób Peter Brook, którego nigdy o „brechtyzm” nie posądzono. Swinarski zajmuje tu miejsce szczególne: on jeden próbuje łączyć doświadczenia nowoczesnej stylistyki teatralnej sumującej Brechta, Weissa, Geneta – z dramatem romantycznym. Brzmi to bluźnierczo, ale właśnie dzięki temu stworzył swoje wielkie przedstawienia, jedne z najciekawszych, jakie się ostatnio pojawiły w teatrze.

Jerzy Koenig „Współczesność” 1967 nr 2

Kapela wojskowa maszeruje przez dziewiętnastowieczne miasteczko niemieckie. Na czele kroczy tamburmajor z wielką brodą i dumnym spojrzeniem; za nim dobosz bijący w bęben, żołnierze, gapie, żebracy, włóczęgi. Ten przemarsz, przewidziany przez Büchnera w jego sztuce o Woyzecku, uczynił Konrad Swinarski leitmotiwem sztuki, inscenizowanej przez siebie w krakowskim Starym Teatrze. Jest to bowiem widowisko skomponowane niemal muzycznie; przemarsz kapeli odbywa się raz za razem, punktując rozwój akcji i zaostrzając jej rytm. Tamburmajor zatrzymuje się w pewnych momentach, przerywa marsz, wykonywa rodzaj pantomimy, gimnastykuje się, trzymając w rękach pałeczkę. Wygląda to na groteskowy ceremoniał. (...)

W obecnym krakowskim spektaklu Swinarskiego plastyka odgrywa (...) poważną rolę. Chyba nie całkowicie zgodną z owym deformacyjnym widzeniem tekstu, jakie reprezentuje reżyser. Wojciech Krakowski wprowadził tu rodzaj wąskiej kurtyнки, niemal gobelinowej. Kurtyнка ta

zapada raz po raz, skandując rytm, pomagając zmienić sekwencje, potęgując wrażenie barwności. Podobnie działa kolorystyka sceny.

Wojciech Natanson „Teatr” 1966 nr 21

Wystawiając „Woyzecka” wziął Swinarski do ręki dramat, który musiał stać się wykładnią jego własnego stylu inscenizacyjnego. Powierzchniowe cechy teatru Swinarskiego – korowody przevalających się po scenie postaci, jeżdżące tam i z powrotem kurtyny i kurtyńki, wetknięte obok całkowicie umownych dekoracji autentyczne przedmioty, czerwona krew plamiąca kostiumy, przemieszanie poezji z obrzydzeniem, wszystko to, w załączku – tkwi w pozornie suchym i nieatrakcyjnym inscenizacyjnie tekście króciutkiej sztuki przedwcześnie zmarłego niemieckiego pisarza – tworzącego równoległe z naszymi romantykami. Swinarski, rozciągając kilkanaście niezwykle ciekawych, ale wątych scenek *Woyzecka* stworzył pełnospektaklowe widowisko. Widowisko oparte przede wszystkim na ruchu, na nieustannej zmienności miejsca, nastroju, światła i barwy. Jego *Woyzeck* jest nie kończącym się pochodem, nieustającym tańcem w zaklętym kręgu, pośrodku którego błąka się niezgrabny, niezręczny, zamknięty w sobie, obcy wobec innych, a jednocześnie szukający zbliżenia z ludźmi tytułowy bohater (Franciszek Pieczka). (...) Jest w przedstawieniu Swinarskiego warstwa o wiele głębsza. O wiele istotniejsza. Jest dążenie do uzewnętrznienia sprawy dla tej sztuki najważniejszej. Problemu, który Swinarski obnaża ostatecznie dopiero w ostatniej scenie. Scenę tę wziął on z nieobjętych zasadniczym tekstem sztuki – *Paralipomen* do *Woyzecka* – nieukończonego, niedopowiedzianego do końca epilogu historii wojskowego fryzjera, który z zazdrości zamordował swoją kochankę. Na łożu leżą trupy Marii i Woyzecka. Do ciała Woyzecka zbliża się Doktor i zaczyna rozkrawać je skalpelem. Tego wszystkiego nie ma w didaskaliach tekstu Büchnera. Jest tylko jedno zdanie: „Dobry mord, prawdziwy mord, piękny mord. Tak piękny, jak tylko wymarzyć sobie można. Już dawno nie mieliśmy równie pięknego”. I z tego zdania zbudował Swinarski wstrząsającą scenę. Stworzył finał najważniejszego motywu tragedii *Woyzecka*, ciągnącej się przez całą tę sztukę wiwisekcji człowieka.

Jan Kłosowicz *Teatr Konrada Swinarskiego*, „Polityka” 1967 nr 3

Opracowała: Elżbieta Bińczycka



Georg Büchner
WOYZECK

Premiera 8 lutego 2014
Scena Kameralna SK#KOLONIA

przekład
adaptacja, reżyseria i scenografia
kostiumy
światło

Sława Lisiecka
Mariusz Grzegorzek
Matylda Leśnikowska
Szymon Lenkowski

występują:

WOYZECK << Wiktor Loga-Skarczewski
MARIA << Marta Nieradkiewicz
KAPITAN << Mieczysław Grąbka
DOKTOR << Krzysztof Zawadzki
TAMBURMAJOR << Krzysztof Stawowy
MAŁGORZATA << Dorota Pomykała
SZARLATAN << Bolesław Brzozowski
ANDRZEJ << Marcin Kalisz
OBŁĄKANY KAROL << Grzegorz Grabowski
PODOFICER << Rafał Jędrzejczyk

asystentka scenografa
inspicjent
sufler

Ewa Maria Romaniak
Katarzyna Gawęł
Iwona Gołębiowska

opracowanie graficzne

Joanna Howańska